

## Przyczyny obiektywne nie usprawiedliwiają

Towarzysze z poszczególnych powiatów zapytani o skup zboża niezmienne narzekają, że fatalna pogoda i opóźnione przez nią żniwa uniemożliwiają ożywienie dostaw zboża i dotrzymanie pierwotnie ustalonych terminów. Prawda tych słów jest tylko połowiczna...

Nie zapominajmy, że okres skupu zboża to okres szczególnego nateżenia walki klasowej, aktywizacji elementów kulakospekulacyjnych, usiłujących odciągać mniej uświadomionych mało i średniorolnych chłopów od wypełnienia obowiązków wobec państwa. Nie zapominajmy, że ciężkie warunki atmosferyczne stały się głównym argumentem w propagandzie kulackiej.

Czy istotnie warunki atmosferyczne mają aż tak wielki wpływ na sprzet zboża, omyli i dostawy?

Przysporzyły one wiele trudności, to prawda — zboże zamokło, a nawet — zdaniem niektórych — porosło. Fawda jest, że jedynie kosztem wielkiego wysiłku można tak zorganizować pracę, by w pełni wykorzystać każdą godzinę na suszenie zboża, zwózkie i omyli, co w konsekwencji zapobiegne przesuwaniu dostaw na dalszy termin. Takie jest jedynym realne wyjście z sytuacji. Znalazło je wiele spółdzielni produkcyjnych, setki chłopów, którzy dostarczyli już do punktów skupu w sumie sto kilkudziesięciu ton zboża. Na szczególne podkreślenie zasługuje przykład chłopów z WRONIA, NA w pow. proszowieckim, którzy dostarczyli zbiorowo blisko 5 ton nowego żyta i pszenicy. Czy rozporządzali oni jakimiś wyjątkowymi warunkami? Nie. Gdzieś więc szukać głównej przyczyny słabego tempa dostaw?

Trudności w przeprowadzaniu żniw i omyli przestroniły wielu organizacjom partyjnym sprawę skupu. Po prostu jakoś w niepamięć doszły zadania z analogicznego okresu roku ub. kiedy to idące w parze starania o sprawy przebieg kampanii żniwno-o-miłowej i terminowe wykonanie planów skupu wydały piękne rezultaty. W organizacjach partyjnych rodzi się niepokój, że sama omyli i nie, wyrażając się w mniemaniu, że byłoby sprzet zboża został ukończony, to skup jakoś pójdzie.

Jakie stąd wnioski? Przede wszystkim konieczne jest wzmocnienie pracy masowo-politycznej wśród rzeszy mało i średniorolnych chłopów. Organizacje partyjne, członkowie partii — dotyczy to również radnych oraz aktywistów ZSCh, ZMP — powinni rozprawić się z kulacką plotką, wyjaśnić masom chłopskim znaczenie obowiązków dostaw dla zacieśnienia spójni między miastem i wsią, dla budowy socjalizmu w naszym kraju. W pracy nad mobilizacją mało i średniorolnych chłopów do szybkiego wykonania obowiązków wobec państwa dużą rolę mogą i powinny odegrać zbiorowe dostawy, współzawodnictwo, „byskawice”, karykatury, radiowęzły.

Z pracą polityczną w parze winna kroczyć pomoc dla pracującego chłopstwa przy zwózce i omyliach. Mały przykład rad gromadzkich i organizacji partyjnych, które umiejętnie wiąże te zagadnienia. Do takich należy Wał Ruda w Brzeskim, gdzie każdy z przyszłoroków na swój punkt o-miłowaty pozostający pod dozorem wyznaczonego aktywisty. W gromadzie Tarnowie pow. Tarnobrzeg miejscowy aktywista z ekipą z Zakładów Ceramiki Budowlanej w Tarnobrzegu tak zorganizował omyli, że możliwe się stało ustalenie terminów zbiorowych dostaw, z których pierwsza odbędzie się 19 bm.

Przykłady mówiące o dobrej pracy niektórych rad gromadzkich nie zwalniają PRN od obowiązku udzielenia pomocy GRN, które po raz pierwszy stanęły w obliczu zadań tak poważnej kampanii jak skup zboża.

POM-y, ich wydziały polityczne ponoszą odpowiedzialność za przebieg omyli i dostaw spółdzielni produkcyjnych. Wydziały polityczne POM mają mobilizować spółdzielców, by stali się wzorem należytego wykonywania obowiązków wobec państwa.

I ostatnie przypomnienie: w walce o realizację planu skupu zboża nie można zapominać o żywku i mieku!

Doblegą połowa sierpnia — miesiąca, w którym powinna wypłynąć podstawowa masa zboża na obowiązkowe dostawy. Od rzetelnego wysiłku komitetów, organizacji partyjnych, rad narodowych i aktywistów zależy, kiedy skup w Krakowie ruszy pełną parą.

## Przemysł solny wykonał zadania Planu 6-letniego

O wykonaniu przypadających na nich zadań Planu 6-letniego zameldowali pracownicy przemysłu solnego.

Do końca br. górnicy żup solnych wydobydą dodatkowo setki tysięcy ton soli. W czasie realizacji zadań produkcyjnych sześciolatki górnicy kopalni soli wyprodukowali ponadto 6 proc. ponadplanowej obniżki kosztów własnych.

## Z festiwalowego albumu



Młodzież z Indii, Azerbejdżanu i Polski.

CAF — fot. Baranowski

## Członkowie Biura Politycznego KC PZPR i członkowie rządu gościli u polskich i radzieckich delegatów na Festiwal

## Młodość starego kontynentu

(Korespondencja z Warszawy)

W ogromnej, białozłotej Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki zgromadziła się młodzież narodów europejskich. Wsłuchani w słowa, płynące z trybuny, mocno przycisnęli do uszu słuchawki, aby nie uronić z tych słów żadnego. Już za parę dni, kiedy rozpocznie się Festiwal, powrócą do rodzinnych krajów i miast, powrócą do swoich przyjaciół i rówieśników.

Na trybunie w Sali Kongresowej stawali kolejno przedstawiciele młodzieży Europy: Francuz, Anglik, Duńczyk, Polak, Niemiec, Rosjanin. Przekazywali przyjaźniemu, który w ciągu festiwalowych dni dojrzał do siebie, że jest człowiekiem, który żyje i myśli, który jest częścią wielkiego świata, który jest częścią wielkiego świata.

Pragniemy spokojnej przyszłości naszego kontynentu. Pragniemy, aby nie stał się on już nigdy więcej teatrem wojennym. Pragniemy pokojowego współżycia między narodami, pragniemy, aby słowa nadziei, które popłynęły z Genui, dały początek nowej erze w życiu Europy.

Festiwalowe doświadczenia lepięszcze nauczyły młodzież, jak w praktyce budować i umacniać przyjaźń młodego pokolenia. W ich wyniku ogłoszony został apel, który z Sali Kongresowej Pałacu Kultury popłynął dziś do świat, do wszystkich krajów Europy.

Apel wzywa młodzież Europy do solidarnego wzmocnienia wysiłków w walce o pokój, wzywa do dalszego zacieśnienia więzi przyjaźni. Zapowiada radośnie Lato przyjaźni, Lato roku 1956, które podobnie jak Festiwal Warszawski, jeszcze mocniej zbliży do siebie młodzież Europy. W lecie 1956 r. odbędą się w różnych krajach międzynarodowe obozy młodzieży, spotkania graniczne, które będzie można wyznaczyć na grup sportowych, kulturalnych, grup młodych intelektualistów, którzy się korespondencją między młodzieżą różnych krajów.

Warszawski apel do młodzieży Europy wskazuje jej drogę działania, wskazuje na bogactwo form międzynarodowej współpracy młodzieży. Młode pokolenie Europy, radosne i silne, mądre i pełne poczucia odpowiedzialności, chce brnąć jak najaktywniej udział w budowie pokojowej przyszłości starego kontynentu.

Warszawski apel do młodzieży Europy wskazuje jej drogę działania, wskazuje na bogactwo form międzynarodowej współpracy młodzieży. Młode pokolenie Europy, radosne i silne, mądre i pełne poczucia odpowiedzialności, chce brnąć jak najaktywniej udział w budowie pokojowej przyszłości starego kontynentu.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Wyd. A  
Cena 30 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VII. Kraków, sobota 13, niedziela 14 sierpnia 1955 r. Nr 192 (2152)

## Z festiwalowego albumu



Młodzież z Indii, Azerbejdżanu i Polski.

CAF — fot. Baranowski



Program galowy młodzieży czechosłowackiej. Na zdjęciu: tańce ludowe. CAF — fot. Kondracki

## Poprawa jakości i obniżka kosztów własnych budownictwa — tematem obrad Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej

W dniu 12 bm. pod przewodnictwem posła Jerzego Albrechta obradowała Sejmowa Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Zasadniczym tematem obrad były sprawy budownictwa mieszkaniowego — w szczególności jakości, zasady kompleksowego odbioru nowych budynków i wreszcie sprawa kosztów własnych w budownictwie. Z problemami tymi Komisję szczegółowo zapoznali wiceminister budownictwa miast i osiedli — A. Wolski.

Stwierdził on m. in., iż jakkolwiek pod względem jakości oddawanych do użytku mieszkań osiągnięto znaczną poprawę zarówno w roku ubiegłym jak i w bieżącym, to jednak sprawa ta nadal pozostaje w złym problemem naszego budownictwa.

Jeśli chodzi o zasadę kompleksowego odbioru gotowych obiektów, to — jak podał referent — przynosi ona coraz lepsze, widoczniejsze rezultaty. Coraz więcej oddanych do użytku domów posiada równocześnie wykonane lokale sklepowe, drogi dojazdowe, uropodatkowane wokół teren.

Nienajlepiej przedstawia się sprawa kosztów. W pierwszym półroczu br. pomimo pewnej poprawy w porównaniu z rokiem ubiegłym, przedsiębiorstwa budowlane nadal nie uzyskiwały przewidzianej rentowności.

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabierali głos posłowie: Chelchowski, Furmaniakowa, Horodecki, Jabłoński, Moskwa, Tolwiński, Mrochen, Dzieciol, Albrecht.

## IGRZYSKA • IGRZYSKA • IGRZYSKA

## Doskonała jazda Szwendrowskiego

## przynosi Polakom dalszy złoty medal

12 bm. na stadionie ZS „Budowlani” w Warszawie rozpoczęły się finałowe zawody na żużlu. W 10. loży honorowej zajęli miejsca: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz oraz członkowie rządu i KC partii.

Rozegrano 20 biegów, w których 16 finalistów walczyło każdy z każdym (starowało w jednym biegu 4 zawodników). Szwendrowski wygrał wszystkie swoje biegi. Po 2 zwycięstwa odniósł Krzesiński, Kaiser, Pajari i Olsson. Pajari spadł jednak na szóste miejsce, gdyż jednego biegu nie ukończył (defekt maszyny), a Olsson zajął dwukrotnie 3 miejsca w biegach i ostatecznie zajął dopiero 9 miejsce. Obaj zagraniczni żużlowcy jechali doskonale, ustępując jednak Polakom w brawurze.

Najbardziej emocjonującym był bieg 14, w którym startowali Szwendrowski i dwaj zawodnicy zagraniczni Olsson (Szwecja) i Pajari (Finlandia). Szwendrowski mając drugą

pozycję był w gorszej sytuacji po starcie od Pajari. Z miejsca jednak wysunął się do przodu, doskonale panował nad maszyną i wyprzedził konkurentów o prawie 40 metrów. Było to najwspanialsze zwycięstwo naszego zawodnika.

Wyniki: 1. Szwendrowski 29 pkt. (złoty medal), 2. Krzesiński 24 pkt. (srebrny medal), 3. Kaiser 23 pkt. (brązowy medal), 4. Suchecki 23 pkt., 5. N. Switała 23 pkt.

DRUGA PORAZKA WOLVERHAMPTON W MOSKWIE

W piątek zespół angielski Wolverhampton poniósł drugą porażkę przegrywając z Dynamo (Moskwa) 2:3.

Pomimo prowokacji lisynmanowskich

## Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych postanowiła kontynuować działalność na terytorium Korei południowej

PHENIAN

Jak donosi korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej w Kaesongu, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w składzie przedstawicieli czterech krajów — Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii — omówiła na posiedzeniu 10 sierpnia poważną sytuację, jaka wytworzyła się w następstwie prowokacyjnych poczynań władz południowo-koreańskich w stosunku do personelu Komisji, i uchwaliła jednomyślnie tekst listu do Wojskowej Komisji Rozjemkowej.

W liście stwierdza się, że Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych otrzymała od władz południowo-koreańskich notę żądającą, by „personel Neutralnej Komisji Rozjemkowej ewakuował się z terytorium Republiki Koreańskiej (tzw. Korei południowej — przyp. red.) do godziny 24 dnia 13 sierpnia 1955 roku”.

Nota oświadcza także, że „rząd Republiki Koreańskiej zrzucił na siebie odpowiedzialność za to wszystko, co może spotkać personel Komisji w wypadku nieprzyjęcia powyższego żądania”.

Jednocześnie — głosi list Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych — w punktach wyładowczych na terytorium Korei południowej dochodzi do

incydentów zagrażających personelowi Komisji. Żadna jednak ingerencja z zewnątrz nie zdoła wstrzymać Komisji od wykonywania swych obowiązków wypływających z układu rozejmowego.

Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych stwierdza w konkluzji, że nie ma prawa przyjąć żądań, zawartych w nocie władz południowo-koreańskich i dlatego przekazuje wspomnianą notę do Wojskowej Komisji Specjalnej, aby ta ostatnia podjęła niezwłocznie odpowiednie kroki.

List powyższy — jak podaje Agencja Nowych Chin — podpisali: z ramienia Polski min. Morski, z ramienia Czechosłowacji gen. Tausz, z ramienia Szwecji gen. Malling i z ramienia Szwajcarii min. Stucki.

W piątek 12 sierpnia rano odbyło się w Panmunđonie posiedzenie Wojskowej Komisji Rozjemkowej.

Obrady Wojskowej Komisji Rozjemkowej trwały przeszło 3 godziny. Po obradach przesłano Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych protokół posiedzenia, który stwierdza m. in., że Komisja Rozjemkowa całkowicie popiera stanowisko Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych.

Jak wynika z protokołu, przewodniczący delegacji sił zbrojnych ONZ w Komisji Rozjemkowej generał H. Parks stwierdził, że „siły zbrojne narodów zjednoczonych będą nadal czuwały nad bezpieczeństwem członków Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei południowej”.

## Japońscy przemysłowcy i handlowcy w Polsce

WARSZAWA

Od kilku dni przebywa w Polsce delegacja poważnych organizacji przemysłowych i handlowych Japonii. Delegacja japońska, której przewodniczy dyrektor zarządzający Japońsko-Radzieckim Towarzystwem Handlowym p. Minoru Tanabe, jest gościem Polskiej Izby Handlu Zagranicznego.

Goście japońscy żywo interesują się problemami rozwoju gospodarczego naszego kraju oraz możliwościami zorganizowania polsko-japońskiej wymiany towarowej.

W dniu 11 bm. delegacja japońskich przemysłowców i handlowców złożyła wizytę kierownikowi Ministerstwa Handlu Zagranicznego wice-min. Cz. Bajerowi. Obecnie delegacja japońska przeprowadza rozmowy z polskimi centralami handlu zagranicznego.

## Polskie wagony kolejowe dla Egiptu

WARSZAWA

Polski przemysł taboru kolejowego, po zwycięstwie w przetargu na wagony kolejowe dla Indii, odniósł ostatnio nowy sukces.

W wyniku wygranego podobnego przetargu w Egipcie — otrzymaliśmy zamówienie na produkcję 300 krytych wagonów towarowych.

## Radzieccy naukowcy zaproszeni do USA

GENEWA

Korespondent agencji France Presse dowiaduje się, że uczeni amerykańscy zostali zaproszeni na najbliższą sesję Akademii Nauk ZSRR. Jednocześnie naukowcy amerykańscy zaprosili do Stanów Zjednoczonych uczonych radzieckich.

## Żniwa... żniwa...

## Pierwsza zbiorowa dostawa zboża:

Wieś Wronin, pow. Proszowice

W dniu 12 bm. odbyła się pierwsza w województwie krakowskim zbiorowa dostawa zboża. Na punkt skupu w Wierzbnie zjechało na 8 udekorowanych wozach 22 chłopów z Wronina (pow. proszowiecki), sprzedając państwu na poczet obowiązkowego zbioru 4939 kg żyta i pszenicy z tegorocznego zbioru. Z uczestników zbiorowej dostawy W. Kozera, P. Ziółek, J. Bochenek, J. Ziółek — małorolni, oraz S. Jaskólski — średniorolny, wywiązali się w 100 proc. ze swego planu rocznego.

Wśród spółdzielni produkcyjnych powiatu proszowieckiego przoduja w dostawach zboża ŚMIEŁOWICE, które na poczet swego obowiązku dostarczyły już 6.000 kg ziarna. (w-ski)

## Błąd został usunięty

Zaczęło się we wtorek 9 sierpnia... Kierownik GOM w Książu Wielkim wyciągnął miotarnię na plac, zalał ją motorem i — rozpoznał się miotarka na wspólnym klepsku. Pierwszą furę „strząsali” — Szymański, polecił młodzi Zdechlik, Wydmanski, Gatu. Następnego dnia od świtu podjeżdżały nowe wozy — już jedenastu chłopów namówiło zboże na dostawę i na siew, gdyż zjechał Olkusiński, i wtedy...

Temu gospodarzowi bardzo się spieszyło, i chcąc pierwszy dostać się do masy, wszczął sprzeczkę z innymi. Jak rozstrzygnąć spor? Nielewito to poszło, gdyż kierownik GOM nie zapisywał kolejności, w jakiej chłop przejeżdżał na wspólne klepsko.

Błąd został usunięty: zaraz zaprowadzono odpowiednie i w porządku został zapewniony. W sam czas, bo natłok coraz większy, mimo iż wspólny klepsko otrzymał drugą miotarnię, a celem umożliwienia pracy także i w nocy, zainstalowano elektryczne oświetlenie. Dobrze idą teraz omyli w Książu Wielkim!

## Postępy żniw i skupu w Chrzanowskim

BYCZYŃ. Dzięki ofiarnej pracy spółdzielców i traktorzystów Sobczyka z POM w Kroczyńsku, w gospodarstwie zespołowym w Byczynie już 10 bm. kończono żniwo żyta, wykonując natychmiast podorywkę. Pierwsze 1000 kg zboża dla państwa oddała spółdzielnia 9 bm. Sprawy przebieg omyłówek pozwala się spóźniać, że niebawem nastąpią dalsze, większe dostawy. (Kier. P. A. RUCIEL).

PLAZA. Pierwszymi na punkcie skupu byli W. Tekelak (dostarczył 100 proc. obwozu) i Fr. Głowna, który co roku produkuje w szybkim ukończeniu

nii żniw omyłówek. Dzień i noc czynne są w grom. Plaza wspólne klepska; Gromadzkiej Radzie i miejscowemu aktywowi jak równocześnie ogółowi chłopów z dużą pomocą przychodzi towarzysze „Fabiok”, „Wapienników”, „Stel”, „Kropek”. (Kier. J. Ł. NOSZKA).

OKŁESNA. Coraz więcej chłopów z przykładem J. Noworyty, A. Noworyty, A. Dzierży, J. Skowronka spieszy z dostawami zboża dla państwa. (Kier. resp. St. WOSK).

CHRZANÓW. W ślad za spółdzielcami z Poręby Zęgoty rozpoczęło dostawę zboża szereg wsi w pow. chrzanowskim. Jak Nawojowa Gł.

ra, Czerna i in. Na tym polu współpracy wodniczą ze sobą prawie wszystkie rady narodowe (Ba lin, Ciekówce, MRN Jaworzno, Chrzanów, Szczakowa, Trzebnia itd.) na skupu już w sierpniu. W równocześnie ze żniwami prowadzono podorywkę i siew poplonów przedzimą. Opoźnienia omyłówek z Liłbą i Babcach z powodu nieprzygotowania na czas maszyn, przy czym kierownik GOM Liłbą mimo to beztrudnie oddał się uciechom kieliszka. (Kier. w SZCZY. GIEL).







## NA STRAŻY POKOJOWEJ PRACY NARODU



Na zdjęciu: przed startem odrzutowców do lotów ćwiczebnych szykiem defilacyjnym.

## Laureaci... laureaci...

## Na froncie postępu technicznego

W długiej liście zespolonych nagród państwowych II stopnia zwyciężył dziś laureat w niektórych laureatów z sekcji przemysłu ciężkiego.

Przed trzema laty, czwórka młodych inżynierów z Instytutu Odewnictwa w Krakowie — Ludmiła LUŚNIAK-LECHOWA, Janusz RUTKOWSKI, Tadeusz RZEPA i Jan HARPULA — przystąpiła do mozołnych poszukiwań nowej metody formowania w odewnictwie. Badania rozpoczęli wspólnie z prof. Politechniki Warszawskiej inż. Tadeuszem RABEKIEM oraz inżynierami z Centralnego Zarządu Przemysłu Sprzętu Pożarniczego w Bytomiu — Ryszardem NABERGHEM, Lucjanem RAKIEM i Andrzejem WISNIEWSKIM.

Dręczyła ich wszystkich świadomość, że dotychczasowe sposoby formowania pochłaniały wiele godzin pracy robotnika, składając się ze skomplikowanych funkcji, a przy tym stwarzając niebezpieczne warunki pracy.

Poszukiwania były mozolne, długie i trudne. Oprócz nie było się na czym. Cóż — sucha informacja w literaturze anglo-amerykańskiej, że istnieje metoda skorupowego formowania, która pozwala na produkcję jakichś tam odlewów, nie mówi jeszcze o niczym. Również wystawa w Lipsku pierwszych form skorupowych nieciele rozjaśniła drogę do nowej metody. Stała się tylko jeszcze monotonijem bodźcem do i tak już upartych badań młodych naukowców.

I oto w ub. roku pierwsze technologie formowania skorupowego zostały oddane do praktyki przemysłowej. W krótkim czasie można było zastrzeżenie dużej korzyści z zastosowania nowej metody. Okazało się, że odlew z formy skorupowej posiada znacznie gładszą powierzchnię i większą dokładność wymiarową niż odlew z formy piaskowej.

Przy tym metoda nadaje się do produkcji masowej, bo zapewnia całkowitą mechanizację pracy — a co za tym idzie stwarza możliwość szybszych odlewów w tym samym czasie, czyli udostępnia znaczne oszczędności. Np. Odewnia Żelwa Ciągłowego w Drawsku Młyńskim przy wykonaniu z górą 2 tys. koszyków do łożysk sponowiatkarskich oszczędza przy odlewie ponad 62 tys. zł.

Obecnie metoda formowania skorupowego jest w trakcie wdrażania jej do przemysłu — przy odlewach części maszyn do zrycia, maszyn wólceniennych, części samochodowych itp.

Instytut Odewnictwa jak każdy zakład tego typu ma to do siebie, że odbywają się w nim prace naukowo-badawcze równocześnie w wielu dziedzinach. Tak więc o krok od poznanej już czwórki, pracowało przez długie miesiące dwu innych ludzi, nad inną, ale równie pasjonującą zagadką.

W 1950 roku deficyt między dawał się bardzo boleśnie odczuwać w naszym kraju. To też prace nad stopami oszczędnościowymi nabrały specjalnego znaczenia. W tym czasie mgr inż. Zbigniew GÓRNY i mgr inż. Krzysztof RUTKOWSKI rozpoczynają prace laboratoryjne nad wysoko-wartościowymi stopami oszczędnościowymi. Patronuje im w tych pracach znany naukowiec z Akademii Górniczo-Hutniczej prof. dr inż. Aleksander KRUPKOWSKI. Stałą pomocą i radą służy również mgr inż. Czesław ADAMSKI. A ponadto współpracują przy badaniach inż. St. BALICKI, inż. J. WOJCIK, inż. E. SALA, inż. K. BORON, Bolesław SANIAK, inż. W. KRAWCZYK i inż. B. BOBRZYŃSKI.

Żmudne i długie badania przyniosły na koniec nieotworzone dotąd rezultaty. Opracowano nowy stop — stop miedzi, cynku, manganu, alumi-

nium i krzemu, który jako niskomiedziowy posiadał ruszył do przemysłu i zdobył wielkie uznanie. Nowy stop zastępuje wiele drogich stopów miedzi i przynosi na każdej tonie dziesiątki tysięcy oszczędności. W krótkim czasie, bo od 1951 r., w którym został stop wprowadzony w życie, do początku br., dokonano 30 ton odlewów, na których zaoszczędzono ok. 500 tys. zł.

Początkowo w miejsce drogich stopów miedzi stosowano nowy stop tylko na armaturę domową czy sanitarną. Dziś ma on już zastosowanie niemal uniwersalne — stosowany jest przy produkcji np. tulei łożyskowych, kół zębatych, ślimaków, ślimacznicy, osprzętu maszynowego itp. Warto dodać, że stopy te mogą być produkowane ze starych pasów złomu — a więc stanowiąc nieznaczną źródło akumulacji.

Inż. Górny był ostatnio w Anglii przez okres dwu tygodni, ośmielił się z bliska przyrzec się osiągnięciom państwa angielskiego w dziedzinie stopów oszczędnościowych, a także porównać je z naszymi. Okazuje się, że Polacy w zakresie oszczędnościowych stopów poszli znacznie dalej od państwa angielskich.

Wspominani naukowcy nie spoczywają na laurach. Olsz prowadzone są przez nich dalsze prace nad stopami oszczędnościowymi — chcą wprowadzić do przemysłu wiele metod odlewnictwa specjalnego, jak odródkowe, czy pod ciśnieniem — metod, które pozwolą na wybitną poprawę wskaźników ekonomicznych. Pragną też wprowadzić do produkcji naszego przemysłu odlewnictwo stopów magnesu, które ma kolosalne znaczenie np. dla pracy w górnictwie.

Wierzymy, że zaszczytne odznaczenie państwowe stanie się nowym bodźcem do dalszej, mozolnej pracy naukowców.

## W KILKU WIERSZACH

NOWE ODKRYCIE  
IKONOGRAFICZNE  
W KRAKOWIE

W czasie prac konserwatorskich na krużgankach kościoła św. Katarzyny w jednej z najstarszych dzielnic Krakowa — Kazimierzu, odkryto ostatnio ciekawy fresk z końca XV wieku.

Kompozycja środkowa, wyobrażająca Madonnę ze św. Augustynem i św. Mikołajem, czołowa jest 18 małymi scenkami prostokątnymi, obrazującymi treść litanii. Kompozycja przedzielona jest czerwonymi pasami, na których są białe napisy łacińskie.

Główna kompozycja znajduje się w dobrym stanie, sceny boczne są jednak zniszczone i wymagają gruntownych prac konserwatorskich.

Fresk stanowi unikat malarsko-ikonograficzny sztuki średniowiecznej i jest pierwszym tego rodzaju odkryciem w Krakowie.

ZAKŁADY TOPIENIA  
BAZALTU — ROZPOCZĘŁY  
PRODUKCJĘ

Po przeszło dwuletnich intensywnych pracach badawczych i przygotowawczych roz-

poczęły produkcję Zakłady Topienia Bazytu w Starachowicach. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład w kraju. Jego obecna produkcja ma charakter doświadczeniowy.

Pierwsza partia kilkudziesięciu tysięcy płytek bazaltowych — wykładzinowych oraz różnego rodzaju kształtek o wysokiej odporności na ścieranie i działanie kwasów ma być przekazana przemysłowi chemicznemu i kokosowniczemu już przy końcu sierpnia br.

100-TONOWE URZĄDZENIE  
DO WIERCEN W DNI  
WISŁY

Zespół konstruktorów Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Glińcu Mariampolskim przygotowuje obrotowe 100-tonowe urządzenie, które wykorzystają do wielkich prac przy budowie nowego systemu zasilającego Warszawę w świeżą wodę.

Wiertnica ta wyposażona w zespół pomp, silników i wind, użyta będzie do wiercen pozostających w piaskach wodonośnych pod dnem Wisły i do prac przy budowie studni czerpalnych. Prace przy budowie wiertnicy zostaną zakończone jeszcze w tym roku.



## A szkoda...

Kiedyś wpłynęła do „Gazety Krakowskiej” skarga, że w Bochni ma spóźnionego zegarmistrza, który mogłaby dokonywać napraw zegarków uczciwie i na podstawie cenników; są natomiast w Bochni 3 zegarmistrzów, którzy naprawiają, ale nieuczciwie, pobierając przy tym wysokie wynagrodzenia. W odpowiedzi na tę skargę, „Gazeta Krakowska” wydukała felieton. W odpowiedzi na ten felieton Izba Rzemieślnicza w Krakowie wydelegowała do Bochni o. Józefa Seręga, który z kolei zaprosił miejscowego przedstawiciela Prez. MRN, przedstawiciela Izby Cechu i innych, aby wszystko było legalnie. Wszyscy wymienieni, w charakterze komisji, udali się do pierwszego zegarmistrza praktykującego w Bochni i zapytali go:

— Obywatelu Janie Lucarz, czy prawdą jest, że pobieracie wysokie wynagrodzenia od remontu, że tak powiem, zegarków?

Obywatel Jan Lucarz twierdził, że pracuje. Wówczas komisja okazała zadziwienie i uśmiech, a do drugiego zegarmistrza. Ten na pytanie szybko wytrząsał:

— Oplaty za reperację pobieram według cenników, bo nie odważyłbym się inaczej. Już takie mam serce. Nigdy nikomu nie zabrałem z zegarka nowej sprężyny, dobrego wiosła, ani nie wyjąłem kamieni. Jestem uczciwy.

Komisja uwiaryła, niecierpliwie uciegła się i poszła do trzeciego zegarmistrza. Ten rzekł:

Nazywam się Władysław Raczowski. Cennika nie posiadam, ale tylko dlatego, że nie należę do żadnej organizacji. Kiedy wystawiam rachunek za reperację zegarka szybko biegne do zegarmistrza Bolesława Galica, przegladam cennik, szybko wracam i mówię cenę. Poza tym nigdy nikomu nie zabrałem z zegarka wiosła, sprężyny, kamieni, zegarków kółka ani innej części. Jestem uczciwy, zdolny, nie śpiemem chłopskich piosenek, nie piję wódki, lubię jedynie spokój, bo z tym mi dobrze na świecie.

Komisja okazała wzruszenie. Podziękowała zegarmistrzowi za jego uczciwość i spisał protokół, w którym napisał, że „Gazeta Krakowska” jest nieuczciwa.

Z głosem komisji wypada nam podsumować. Szkoda więc dwóch rzeczy:

PIERWSZA RZECZ, KTÓREJ SZKODA: że komisja nie zwróciła uwagi na istny rozwój krytyki prasowej, w której ostatnio mówiło się o cennikach o ładunku ludności Bochni, a w tym mieście założył spółdzielnie zegarmistrzowską („Ludzie są uparci. Co zrobić z mieszkańcami Bochni, proszę komisji?”).

DRUGA RZECZ, KTÓREJ SZKODA: że komisja nie zapytała o uczciwość trzech bocheńskich zegarmistrzów tych ludzi, którzy oddali im do naprawy swe zegarki.

Tego, to już naprawdę szkoda... Tym bardziej, że w Bochni dalej się czują ci mieszkańcy, którzy mają pecha posiadać własne zegarki.

ZYMEK

Do Toporzyska  
przybyła ekipa...

Niedziela. Godzina 7.30 rano. W pokoju przewodniczącego Rady Zakładowej stacji kolejowej Kraków-Główny zeszli się kierownicy ekip i prelegenci na krótką naradę poprzedzającą wyjazd do podopiecznych gromad. Narada była istotnie krótka.

Tow. Czekaj pytał czy wszyscy wiedzą, jakie są najbardziej aktualne sprawy do referowania na wsi. Zebrani potakująco kiwnęli głowami.

— A więc — wyliczał tow. Czekaj — Festiwal, 22 Lipca, Żniwa, pomoc sąsiadka, konferencja genezy... spojrzenie na zegarek... towarzysze czas na was!

Cóż, członkowie ekipy jadą nie pierwszy raz, pewno już sami dobrze wiedzą co i jak mają robić.



Dwutonowy samochód po przebyciu szczególnie wyboistej drogi od Jordanowa ku Sidzynie zatrzymał się przed budynkiem Prezydium GRN w Toporzysku. Spotkany w drodze kierownik szkoły nie wiedział o mającym się odbyć zebraniu. Inni też nie wiedzieli. Oznaczało to, że nikt nie zapowiadał na dziś zebrania, ani też nie spodziewano się przyjazdu ekipy.

Kolejarze — bo oni to właśnie od półtora roku jeżdżą do Toporzyska — bezradnie przystanęli obok szkoły. Tow. Syrek — kierownik ekipy zadedykował odszukać przewodniczącego GRN i sekretarza organizacji partyjnej. Przy ich pomocy rozpoczęło zawiadywać kogoś się dało o zebraniu. Po jakichś dwóch godzinach zebrano się kilkanaście kobiet i kilku mężczyzn.

Tow. Syrek zabrał głos. Mówił o złej klasyfikacji lnu w ub. roku, o reformie rolnej, o Manifestie PKWN, o pomocy sąsiedzkiej i o wielu innych sprawach. Mówił długo i żarliwie, ale sala powoli pustoszała.

Gdy skończył, zostało tylko kilkoro ludzi. Stojący przy drzwiach zamyślony Józef Czubiński wspominał, że Toporzysko — jak wiele podhalańskich wsi — wymaga gruntownej pracy nad swą przebudową. W słowach Czubińskiego było coś z próby o pomoc. Ktoś rzucił parę słów na zupełnie inny temat.

Tow. Syrek jeszcze raz zabrał głos (w zasadzie nie nic wyrażając) — i zebranie zostało zakończone. Za chwilę potem 2-tonówka odjechała, woząc ekipę. Była godzina 16. Nad Toporzyskiem wisiały nisko rozpostarte chmury, mżył drobniutki deszcz.

Tej samej niedzieli  
wieczorem

Deszcz padał do późnej nocy. Na dole, gdzieś odezwała się harmonia. Młodzież urzą-

dzała — jak co niedzielę — swoją wieczornicę.

W jednej z chat zebrano się na rozmowę kolektywu gospodarzy — Galka, Ptas, Czubiński i in. Toczyli się rozmowy o dniu dzisiejszym i jutrze Toporzyska. Mówiono o spóźnionych żniwach, niewypłaconych należnościach za mleko przeszło 50 dostawcom jeszcze z roku 1953, o kłopotach związanych z rozpoczęciem budowy świetlicy i opieszale wykonywanej naprawie drogi. Rozważano i nad tym, że chociaż — posłana pierwszy raz w br. w Toporzysko — kukurydza nie dojrzeje na ziarno, to jednak będzie wspaniała kiszka.

Powolutku, jakby zupełnie mimo woli, a przecież z przemyśleniem i gospodarską troskliwością wylaniał się z tej rozmowy ich plan na najbliższy okres. Komasa i zespół uprawowy — to dwa zasadnicze problemy. Wprawdzie trudno będzie osiągnąć jednomyślność całej gromady w sprawie komasacji, ale Józef Czubiński, Franciszek i Józef Galki dali już przykład jak rozwiązać bodaj częściowo ten skomplikowany problem. Dokonali oni drogą międzysiedzielić wymiany przyległych gruntów likwidacji parunastu miedzi.

Myśl chyba słuszną i wybiegającą naprzód. Dlaczego? By w ich ślady nie miała pójść większość gospodarstw w Toporzysku?

I wreszcie sprawa zespołu uprawowego. Czubiński wyraźnie się zdenerwował:

— ...że też nie można się dogadać z tymi, którzy mają grunta w pobliżu resztości. Jest kilku chętnych, ale akurat pola ich rozproszone po 35 rolnach. Gdyby tak ktoś pomógł... pokazalibyśmy niejednemu, że nawet w naszych, prawie górskich warunkach, można dokonać gospodarskich cudów — gospodarstwa piętrowa, sady, pasieka, zielonki, hodowla... Gdyby tak przeszło nasza czołówek, gdyby dobry inżynier-praktyk od hodowli, łowcy i sadowników poświęcił nam kilkanaście wieczorów...

— We wsi każdy na swój sposób politykuje — ktoś dorzucił — snują się plotki, a właściwie mało kto wie, jak jest naprawdę z tą polityką na świecie... Ekipa... o co to ekipa. Oni chcą pomóc, ale pewnie nie wiedzą jak. Syrek dobrze przemawia, jak kaznodzieja, a le przez to we wsi nie się zmienia...

Bez radości  
i bez smutku

Nikt jej nie witał, gdy przybyła do wsi, nikt też specjalnie nie zmartwił się jej odejściem. Przybyli i odeszli. Tej niedzieli byli tu chyba dwudziestu których raz, ale jak wiadać nie zadzierzgnęli się jeszcze dotąd przyjacielskie więzy i nie znaleźli z mieszkańcami wsi wspólnego języka.

Czy wobec tego należy wyciągnąć wniosek, że towarzysze z ekipy kolejowej nie w Toporzysku nie zrobili, że po prostu są niepotrzebni?

Wniosek byłby fałszywy i mocno krzywdzący ofiarnych kolejarzy. Towarzysze ci wniesli — jak umieli — swój wkład w aktywizację wsi w okresie wyborów do rad, pomo-

gli zapoczątkować szkolenie partyjne, prowadzili pracę agitacyjną w związku z obowiązkowymi dostawami. Czuli się po swojemu odpowiedzialni za Toporzysko.

Stabość leży w tym, że nie przebywali oni w gromadzie, lecz po prostu dośkiwali na parugodzinne zebrania, uważając je za złą i za bodaj jedyną formę swej działalności. To co robili — robili właściwie sami, nie poprzez gromadzką organizację partyjną, nie w oparciu o nią i o miejscowy aktyw. A przecież aktywność tu nie brak.

Brak ścisłego współdziałania z miejscową organizacją partyjną, brak serdecznej więzi z aktywnym udziałem w sprawach Toporzyska, jego ludzi, planów i zamierzeń. Ślad więc szczerej pomocy musiał pozostać li tylko chęć.

Zebrania przyjęte za formę działalności nie miały w sobie nic z rozmowy towarzyszy z miastem z ludźmi wsi. Towarzysze po prostu przemawiali tylko do mieszkańców Toporzyska. Przemawiali okolicznościowo, a to, praktykowane niezmiennie z miesiącami, mogło tylko obrydnąć nawet cierpliwym słuchaczom.

Nie ma potrzeby nikogo przekonywać, że Toporzysko bardzo potrzebuje politycznej i fachowej (agro i zootechnicznej) pomocy z zewnątrz. Pomocy dla tamtejszej organizacji partyjnej, by mogła wzrastać i umacniać swój autorytet w gromadzie i pomocy fachowej toporzyskim chłopom, mądrym, doświadczonym sady i wskazówki. I tych zagadnień nie można od siebie rozdzielać.

Towarzysze z ekipy kolejowej mogą jednak tylko wtedy pomóc, gdy poznają problemy wsi, gdy zamiast przemówień nawiązują serdeczne rozmowy z jej mieszkańcami, gdy swą działalność oprą o teoretyczną znajomość polityki partii na wsi. A ponadto powinni mieć i realizować wspólnie z większą organizacją partyjną i aktywną gromadą określony plan działania. Tego wystąpienia — wydaje się — brak jest towarzyszom z ekipy kolejowej.



## Juliusz Kydryński

## W Krakowie grał Jacques Fabbri

cuskiej na Festiwal Warszawski. Zadecydowała o tym przede wszystkim ich postawa ideowa: zarówno Jacques Fabbri jak i jego koledzy są gorącymi zwolennikami idei pokoju i postępu, marzą także o zmianie stosunków teatralnych w swym rodzinnym kraju, o udostępnieniu teatru najszerszym masom ludowym i o nowym, twórczym zastosowaniu i rozwinięciu wspaniałej tradycji teatru plebejskiego w swej codziennej artystycznej pracy. O ile młodzi entuzjaści francuscy zamierzają te wprowadzając w czyn, o tym mieliśmy sposobność przekonać się przed kilku dniami.

Widowiskiem, które określić by można jako reprezentacyjne dla teatru Fabbriego jest dziwny utwór pt. „Rodzina Arlekina”. Jak twierdzi jego autor, 24-letni Claude Santelli — a twierdzenia te jest bardzo charakterystyczne dla stylu pracy zespołu Fabbriego — pomysł napisania „Rodziny Arlekina” powstał kolektynnie, w czasie rozmów między aktorami zespołu. Powiedzieliśmy, że jest to utwór „dziwny”, gdyż trudno sklasyfikować go jako którykolwiek z przyjętych rodzajów dramatycznych. Nie jest to ani dramat, ani komedia, ani tragedia, ani farsa. Jest to „widowisko śpiewane, mówione, tańczone i mimiczne w dwóch częściach i 15 obrazach, przedstawiające historie trupy komediantów dell'arte poprzez wieki i kraje”. Wiadomo, że komedia dell'arte była to — mówiąc w największym skrócie — komedia improwizowana, powstała we Włoszech i niesłychanie popularizowana przez aktorów włoskich we Francji z końcem XVI i w ciągu XVII wieku, aż do chwili, gdy ostatecznie wyparła ją „komedia erudita”, czyli komedia całkowicie pisana, której główną wartością był tekst dramatyczny.

„Rodzina Arlekina” różni się od autentycznej komedii dell'arte między innymi tym, że scenariusz tego widowiska został oczywiście przez Santelliego napisany i opracowany szczegółowo, a przez Fabbriego precyzyjnie wyreżyserowany. To jednak, co z autentycz-

nej komedii dell'arte zostało do „Rodziny Arlekina” przeniesione żywcem — to tradycja i styl gry aktorskiej tego teatru par excellence plebejskiego. Dlatego też spektakl ten można dla teatru Fabbriego uważać za reprezentacyjny.

Niestety „Rodziny Arlekina” Fabbri do Krakowa nie przywiózł. Zobaczyliśmy natomiast na scenie Teatru Młodego Widza komedię P. A. Bréala „Huzarzy”, w której zresztą również wszechstronnie jak w „Rodzinie Arlekina” ujawniły się wszystkie wybitne zalety i możliwości zespołu Fabbriego. P. A. Bréal należy do młodszego pokolenia francuskich autorów dramatycznych. W r. 1936 debiutował w teatrze Dullina sztuką pt. „Trzej towarzysze”. Tragikomedia o „Huzarach” jest jego czwartym z rzędu utworem. Jej treścią, pełną humoru słownego i komizmu sytuacyjnego, są przygody dwóch żołnierzy napoleońskich podczas pierwszej wyprawy Bonapartego do Włoch. Huzarzy Anglii Marie Le Gouce i Filicot mają do wyboru: albo ślepe posłuszeństwo bezmyślnej i okrutnej dyscyplinie, co pociągnęłoby za sobą śmierć niewinnego Włocha, albo uratowanie go, co znów ich samych naraziłoby na najsurowszą karę.

Lecz sztuka jest komedią, toteż wszystko kończy się szczęśliwie. Pietro Lippi, któremu włos nie spadł z głowy, zostaje wraz z kochającą go żoną, a batalion wraz z amnestiowanymi Le Goucem i Filicotem udaje się w dalszą drogę do Austrii. Sztuka w swej treści idealnej jest zdecydowanie antywojenna i zapewne dlatego Jacques Fabbri umieścił ją w repertuarze swego teatru.

Ale nie tylko dlatego. Jak już wspomnieliśmy, tragikomedia P. A. Bréala daje szerokie możliwości inwencji aktorskiej. Czegóż nie wyprawiali na scenie sympatyczni artyści francuscy! Zaryzykowałbym twierdzenie, że po raz pierwszy na scenie Teatru Młodego Widza triumfowała prawdziwa, najautentyczniejsza młodość. Konfratry Fabbriego, z których żaden nie przekroczył jeszcze trzydziestki, pokazali spokojnym krakowianom, jak się



Scena z przedstawienia „Huzarów” w inscenizacji J. Fabbriego

grywa komedię. To nieprawda, co z przesadą skromnością mówi Fabbri, że nie jest on artystą dramatycznym, lecz po prostu starannym rzemieślnikiem, który chce porządnie wykonać swą pracę. Tak on jak i wszyscy jego koledzy są prawdziwymi artystami, stosującymi z całą świadomością w swej pełnej entuzjacji i temperamentu grze środki aktorskie, które przywodzą na myśl dawnych komediantów dell'arte. Z tym, że owe arlekiady i gierki, zatrącające nieraz o akrobację, są najpierw starannie przemysłowe, a później precyzyjnie wystudiowane, czego zresztą wcale nie przypuszczalibyśmy, sądząc po lekkości ich wykonania. Oczywiście nie trzeba już chyba wspominać o nieskazitelnosci dykcji, swobodzie władania słowem i umiejętności podawania najsłabszych punktów, właściwej wszystkim aktorom Francji.

Z trupy Fabbriego trudno kogoś wyróżnić, tak bardzo wyrównany jest poziom aktorski zespołu. Poza samym Fabbriem największą odpowiedzialnością za przedstawienie ponosi świetny odtwórca Filicota — ANDRÉ GILLE, następnie uroczą ROSY VARTÉ (Cosima), wreszcie GABRIEL JABBOUR (Joseph Lippi) i RAYMOND DEVOS (Raphael). Chęć sprawiedliwie rozdzielić wyrazy uznania, trzeba by przepisać alfabet. Sądzę jednak, że nasi miłośnicy nie żalowali wysiłku trudów, słuchając serdecznych owacji, jakimi witała ich i zgłaskała publiczność krakowska.



Scena z przedstawienia „Huzarów” w inscenizacji J. Fabbriego

## Nowe formy — lepsze wyniki

W dziale głównego mechanika Huty im. Lenina, 62 członków partii „rozsypanych” jest w kilku wydziałach produkcyjnych. Odmienny rodzaj produkcji w każdym z tych wydziałów zasklepiać do niedawna towarzyszy prawie wyłącznie do spraw swojego wydziału.

Przed dwoma miesiącami utworzona została wspólna oddział organizacja partyjna, która wykłębła sobie cel: podnieść stopień odpowiedzialności wszystkich członków partii w dziale głównego mechanika za całość produkcji działu i usprawnienie kierownictwa partyjnego organizacjami masowymi.

Zamierzenie to — można stwierdzić dziś po 2 miesiącach — zostało osiągnięte. Pracę rozpoczęto od podziału obowiązków i poleceń partyjnych. Ustalono, że każde kolejne zebranie oddz. org. partyjnej przygotowuje łącznie z referatem i wnioskami inna grupa partyjna w poroz-

zumieniu z egzekutywą i pozostałymi grupami. Taka forma organizowania i przygotowywania zebrania partyjnych aktywizuje wszystkich towarzyszy i daje bogaty materiał do dyskusji na zebraniu.

W ciągu ubiegłych miesięcy jeden z członków partii nie opuścił zebrania. Wszyscy towarzysze regularnie opłacają składki członkowskie. W toku pracy poważnie zaktualizowała się grupa partyjna tow. Franciszka Hani z wydziału gospodarki narzędziowej. Towarzysze z tej grupy poprzez ciosy przykład i pracę agitacyjną wyrobili wysokie poczucie obowiązku w pracy całej załogi wydziału. Nie zdarzają się tam wypadki naruszania dyscypliny pracy.

Warto, by z pracy towarzyszy z wydziału gospodarczego wzięły przykład wszystkie organizacje partyjne w Hucie im. Lenina.

Wg korespondencji

„PIONKA”



